

Qltypwator

strony
ok_kulturze

K R Ó L O W E MATKI



Ludmiła Laskowska-Pańków

W piątkowy wieczór 3 marca spotkaliśmy się w Zagrodzie, by porozmawiać z dwiema znakomitymi pisarkami – Sylwią Chutnik i Natalią Fiedorczyk. Obie autorki zostały wyróżnione Paszportami Polityki – Sylwia Chutnik w 2008 roku za „Kieszonkowy atlas kobiet”, Natalia Fiedorczyk w 2016 za powieść „Jak pokochać centra handlowe”. Nie można jednak aktywności bohaterek naszego wieczoru opatrzyć jedną etykietą – kobieta-pisarka, obie są animatorkami życia społecznego, matkami, świadomymi obywatelkami – to kobiety, które się wtrącają i które obchodzi otaczająca je rzeczywistość.

„Mama ma zawsze rację” Sylwii Chutnik i „Jak pokochać centra handlowe” Natalii Fiedorczyk to książki o doświadczeniu macierzyństwa. Zupełnie różne gatunkowo – pierwsza to zbiór felietonów, pisanych z pazurem, humorem, ciepłą ironią, o drugiej zaś sama autorka pisze, że „znajduje się na granicy reportażu i prozy” – powstała z osobistego doświadczenia depresji poporodowej i nasłuchiwanie głosów innych matek i osób im bliskich.

Jednak nie było to spotkanie grupy wsparcia dla matek małych dzieci, a rozmowa o literaturze, zarówno o jej artystycznej, jak i terapeutycznej funkcji. „Literatura nie jest od rozwiązywania zagadnień, ona je stawia” pisał w „Dzienniku” Witold Gombrowicz.

I podobny wniosek płynie z lektury obu książek i wypowiedzi autorek. Bycie matką pozwala spojrzeć na świat z perspektywy nowego doświadczenia egzystencjalnego – pokazuje inne wyzwania, nieznane wcześniej ograniczenia, ale i nieprzeczuwane radości. Chodzi przede wszystkim o udzielenie głosu w literaturze tak intymnemu i prywatnemu obszarowi jak macierzyństwo – pokazanie, że ma ono jasne i ciemne strony. Że nie jest doświadczeniem naprawdę tylko prywatnym, bo dzieci przychodzą na świat w określonej rzeczywistości społecznej i ekonomicznej – i ta rzeczywistość bardzo się w życie młodych matek i ojców wtrąca. Ale niechętnie słucha samych zainteresowanych. Autorki otwarcie piszą o presji ze strony zewnętrznego świata i jednocześnie poczuciu braku wsparcia – na rynku pracy, mieszkaniowym, wśród innych rodziców. To była rozmowa zdejmująca tabu – wszystkim coś się udaje i coś przy najlepszych chęciach nie wychodzi. Nie ma się czego wstydzić, trzeba zakładać „wspierające szajki”, takie jak na przykład kluby mam albo kluby czytelnicze – w grupie siła.

I PO BALU

Anna Sobczak

Nim Popielec, nim się ciała umartwianie zacznie i wnikanie myślą głęboko w siebie, nim refleksja nas dopadnie głębsza – Zapusty! Żacy z Brwinowskiego Uniwersytetu Każdego Wieku umieją się zabawić, poddać woli wodzireja i roztańczonej Bożeny (po co ten wodzirej, można było zapytać...). Pierwszy to taki karnawałowy bal w historii naszej Uczelni, ale z pewnością nie ostatni. Rektorat BUKW stara się rozwijać działalność, proponować nowe lekcje, nowe tańce, nowe wycieczki, ale przecież nie samą nauką człowiek żyje. Zwłaszcza człowiek dorosły, który sam, świadomie, bez przymusu, przychodzi regularnie na zajęcia, uczy się nowych rzeczy. Taki człowiek zasługuje na rozrywkę. Dla takiego człowieka warto się starać, bo i bawić się w jego towarzystwie to czysta przyjemność. Wybrano króla i królową balu, najelegantszego szeryfa, najfantazyjniejszą suknię, najbardziej rozpląsaną parę – czyli jak to na balu. Plastikowe korony i różczki ze świecidełkiem nie przedstawiają pewnie większej wartości rynkowej, ale tamtego wieczora, w tamtym miejscu, były szczególnym atrybutem wyróżnionych. Już po balu: spokój – cisza, post – zaduma. Ale zaraz, zaraz... co to są te Juwenalia na uczelniach całego świata? Kiedy to się urządza?





ROYAL SALIX FAMILY

Anna Czeremcha

Nieliczni wiedzą, że jestem utajnioną (co właśnie oficjalnie odtajniam) królową wierzb. Wszystkich. Białych, purpurowych, i tych dziesiątek krzyżówek wierzbowych, co pokrywają kulę ziemską. W wierzbach kocham się głównie w stylu mazo- wieckim, czyli płasko, ale wierzby z każdej innej strony świata też są moimi miłośkami, dlatego popadam czasem w głębsze wierzbowe relacje. A nazywam się Czeremcha, bo miłość nie wyklucza.

O wierzbie i jej mocy piszę na przedwiośniu, bo- wiem ma ona związek z równonocą i pierwszym dniem wiosny, kiedy to obchodzimy również dzień wierzby, czyli jakoby trochę i moje święto, urodziny. Złożę więc sobie życzenia, a przy okazji Państwu, wszak być może i Wy należycie jakimś cudem do królestwa drzew.

Życzę nam zdrowia, co wierzba zapewnia. Wierz- ba po łacinie to Salix, stąd nazwa kwasu salicylo- wego, wierzba zawiera najwięcej salicylanów ze wszystkich roślin, zanim istniała aspiryna synte- tyczna, produkowano leki z wierzby. Takie wierz- bowe salicylany nie drażnią żołądka i dwunast- nicy i nie można ich przedawkować. Picie herbat z wierzbowych gałązek z nabrzmiałymi pąkami, baziarnymi i młodymi listkami wzmacnia organizm. Korzystnie działa w połączeniu z lipą i młodymi pędami sosny. W swoich artykułach wspomina- łem już o połykaniu kotków wierzbowych z palm wielkanocnych i staropolskiej wierze w ich ma- giczne przeciwkaszlowe działanie. Otóż baze, czyli pączki kwiatowe wierzby, faktycznie działają przeciwkaszlowo, wykrztuśnie, przeciwzapalnie, są skuteczne przy leczeniu przeziębienia i z po- wodzeniem można je stosować przy bólach kost- no-stawowych. Oczywiście nie wystarczy jeden kotek z palmy, mówię o naparach z kilkunastu bazi na szklankę wody i wielokrotnym piciu takiej herbatki, niekoniecznie z palmy, ale jeśli święcone kotki mają dla Państwa większą wartość, to w po- rzędku, róbcie napary z kotków z palm wielkanoc- nych. Baze zbiera się i suszy na zapas (ale tylko tyle, ile faktycznie zużyjemy przez rok, pamiętaj- my o umiarze!), parzy się kwadrans pod przykry- ciem. Taką herbatkę możemy podawać dzieciom, a nawet po łyżeczce niemowlętom przy wyzię- bieniu, katarze, grypie.

Na początku ubiegłego wieku dr Czarnowski pi- sał, że wierzba działa przeciwko „gośćcowi, zabu- rzeniom w trawieniu skutkiem nadmiernej pracy, krwawej bieguncie, żołądom, gruczołom, obrzęko- wi śledziony, zewnątrznie do krzepiących kąpiei, okładów, wody do ust i płukania gardła, a również do mycia głowy od łupieżu”.

Następnie życzę nam spokoju ducha, co także za- pewni wierzba. Kto ma wierzbę, ten wie, że jej sta- re pnie i zgrubiałe głowy są ptaszą developerką. Ileż tam muszli koncertowych, ileż festiwali się od- bywa, całe ptasie radio! A wiadomo już, naukowcy się ścigają, że ptasie trele działają antydepresyjnie i uspakajająco. Wiosną tak sobie przysiąc pod wierzbą to są istne czary. Na takiej starej wierz- bie to nawet rosną czasem inne drzewa, u mnie np. jarzębina i brzoźka, na co pozwalam z wiado- mych, królewskich względów. Kiedyś popularne było stosowanie naparów wierzbowych do kąpie- li, nie dość, że skóra piękniała i prężniała, to taka kąpiel działała przeciwko nerwom w człeku. Nadal działa! Dzieci kąpano z dodatkiem sproszkowanej kory wierzby i kwiatów rumianku, dziś dolewamy pachnących płynów pianaących, kolorowych bą- belków i dziwimy się, że skóra potem sucha i swę- dzi. A no swędzi, po wierzbie nie swędzi, wierzba uko- i. Kąpcie się w wierzbie na ratunek różnym opresjom!

Życzę nam także wszelkiej pomyślności. I tu uży- cie wierzby będzie zasadne, zależy to tylko od głębokiej wiary w cuda, ale czemu nie? Wystarczy pohańcać się na wierzbie w intencji. Ponoć kie- dyś, a było to pewnie ze sto lat temu, niedaleko za Jaktorowem, nawet bezpłodność u mężczyzn leczono takim huśtaniem. Mianowicie delikwen- ta uczepiano do gałęzi, którą naciągano z nim jak cięciwę i fru! Puszczano z impetem. Jeśli deli- kwent przeleciał na drugą stronę, była szansa na zapłodnienie. Niestety nie wiem, co w wypadku, gdy gałąź się złamała i już się pewnie nie dowiem, taka to chwiejność tych słownych przekazów.

Na koniec wspomnę jeszcze o słowiańskiej tra- dycji Wierzbicy, oddawaniu czci wierzbie, „Pra- drzewu Wszechświata”, polegającemu na tym, że w równonoc wiosenną smagano się gałązkami wierzby w magicznym życzeniu zdrowia, a w pola zatykano gałązki na dobry plon.

Także zatykajmy tej wiosny wierzbę wszędzie, gdzie się da. Na pohybel wycinie drzew! Sadźmy wierzby (łatwo ukorzeniają się z młodych gałą- zek). Powodzenia i dobrej wiosny nam wszystkim życzę.

Kłaniam się po królewsku
Anna Czeremcha



11 MARCA

**RÓŻNE BAJKI –
MAŁGORZATA LEKSZYCKA**
wernisaż w Galerii OK

[OKej, ul. Wilsona 2, Brwinów]
18.00

12 MARCA

T/ABORET koncert

[OKej, ul. Wilsona 2, Brwinów]
18.00

15 MARCA

40. WARSZAWSKA SYRENKA
eliminacje gminne

[OKej, ul. Wilsona 2, Brwinów]
11.00

19 MARCA

SHANNON koncert

[OKej, ul. Wilsona 2, Brwinów]
18.00

24 MARCA

BeST: WYSPA
spektakl w ramach Brwinowskich
Spotkań Teatralnych

[OKej, ul. Wilsona 2, Brwinów]
18.00

25 MARCA

BeST: KOT W BUTACH
spektakl dla najmłodszych
Politechniki Warszawskiej

[OKej, ul. Wilsona 2, Brwinów]
11.00
[OWCA, ul. Cyprysowa 4, Owczarnia]
15.00

MALOWANIE NA JEDWABIU
warsztaty

[OKej, ul. Wilsona 2, Brwinów]
16.00

26 MARCA

**BeST: TEATR_FILM_MUZYKA –
IKONY XX-LECIA MIĘDZYWOJEN-
NEGO**

Wykład Anny Marii Adamiak

[OKej, ul. Wilsona 2, Brwinów]
12.00

1 KWIETNIA

DRZEWO AMRITY

spotkanie z cyklu Opowieści Ziemi
dla dzieci od 5 do 12 lat

[OKej, ul. Wilsona 2, Brwinów]
11.00

2 KWIETNIA

DRZEWO AMRITY

spotkanie z cyklu Opowieści Ziemi
dla dzieci od 5 do 12 lat

[Świetlica OK, ul. Krótka 10, Otrębusy]
11.00

Gminny Ośrodek Kultury OKej

Wilsona 2, 05-840 Brwinów

email: ok@ok.brwinow.pl

telefon: (22) 729 59 34

faks: (22) 729 34 15

http://www.ok.brwinow.pl